GŁOS NARODU

NR. 385. — ROK XXVI. | KRAKÓW, ŚRODA DNIA 9. SIERPNIA 1916 ROKU. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 9. sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 9. sierpnia:

Wschodni teren wojny.

Front marszałka polnego porucznika arcyksięcia Karola: W obszarze Capul na Bukowinie został przeciwnik odrzucony ku północy. Nad dolnym Prutem zdobyły nasze wojska wzgórza na zachód od Worochty.

Wskutek onegdajszych walk cofnięto także siły walczące pod Ottynią i cofnięto na stanowiska przygotowane na zachód stamtąd. Czynność bojowa w tym obrębie trwała także cały wczorajszy dzień z niezmniejszoną gwałtownością.

Na południowem skrzydle armii generała hr. Bothmera odbiły c. i k. wojska kilka silnych ataków.

Liczba jeńców wziętych na południe od Załoziec wzrosła na 12 oficerów i 966 żołnierzy.

Front generała marszałka polnego Hindenburga: Na Wołyniu walki ponownie stały się jak najzaciętszemi. Nieprzyjaciel poprowadził do ataku masy wojska w głębokich szeregach, w tem także wojska sybirskie i gwardyjskie, na armię generała pułkownika Tersztyańskiego, gdzie Rosyanie miejscami zostali pobici kontratakiem, oraz pod Kisielinem i nad kolanem Stochodu pod Kaszówką. Wszędzie został nieprzyjaciel odrzucony, często w walce twarzą twarz. Jak przy samobójczej taktyce nieprzyjaciela inaczej być nie mogło, teren przed naszemi pozycyami stał się polem zasłanem gęsto trupami.

Na południe od Stobychwy rozbiły się znowu rosyjskie próby przejścia przez rzekę.

Teren wojny z Włochami.

Gwałtowne walki w obszarze Gorycyi trwają dalej. Wczoraj popołudniu dotarło kilka nieprzyjacielskich oddziałów do miasta. Na Monte San Michele i pod San Martino odparły nasze wojska kilkakrotne ataki Włochów, zadając im jak najcięższe straty. Odznaczył się przytem szczególnie królewsko-węgierski pułk honwedów piechoty nr 17 z Szekdseherwar.

Teren wojny na Bałkanie niezmieniony.

W nocy z 8. na 9. sierpnia eskadra hydroplanów obrzuciła nieprzyjacielską baterye nad ujściem Soczy i nieprzyjacielską stacyę lotniczą Gorgo pod Grago bardzo skutecznie bombami, przyczem osiągnięto wiele celnych strzałów. Mimo rzęsistego ostrzeliwania powróciły samoloty nieuszkodzone.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer** m. p. p.

Koło Tłumacza.

Korespondent wojenny „Morgenzeitung“ donosi z frontu rosyjskiego za pozwoleniem kwatery prasowej pod datą 8 bm.:

Na Bukowinie czyni dalsze postępy armia generała P f l a n z e r a - B a l t i n a. Wzięła ona wyżynę na wschód od J a b ł o n i c y nad Czeremoszem. Również atak nasz koło W o r o c h t y udał się i przyniósł nam sukcesy terenowe. Na południowem skrzydle armii v. K o e v e s a atakowali Rosyanie na południowy zachód od Delatyna, lecz mimo użycia wielkich sił odparto ich w zaciętych walkach zupełnie. Na południowy wschód do T ł u m a c z a podjęli Rosyanie silne ataki po długotrwałym ogniu huraganowym, jaki skierowali na nasze stanowiska leżące między Dniestrem a Prutem.

Ogółem z n a c z n i e p r z e w a ż a j ą c e s i ł y r o s y j s k i e próbowały z a a t a k o w a ć f r o n t s p r z y m i e r z o n y c h koło T ł u m a c z a, wskutek czego musiały stojące tam wojska niemieckie cofnąć się na drugą linię na zachód od Tłumacza.

Koło O t y n i i wykonali Rosyanie przy pomocy świeżo ściągniętych sił nacisk, lecz wszystkie ich ataki zostały odrzucone, przyczem wzięliśmy 1000 jeńców.

W dolinie Seretu, koło Załoziec panowała przez wczoraj pauza w walkach, walczono tylko na prawem skrzydle koło W o r t e l k i, gdzie oddziały nieprzyjacielskie, które umocniły się na południowym brzegu Seretu, zostały silnym kontratakiem wypędzone, przyczem wzięły wojska austro-węgierskie przeszło 700 jeńców.

Na południe od S t o b y c h w y unicestwiono próbę przekroczenia Stochodu przez Rosyan.

Podział komendy na wschodzie.

Berlin. (Tel. pryw.) Półurzędowa „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ donosi: Według wiadomości ze strony kompetentnej, naczelna komenda na froncie wschodnim została uregulowana w następujący sposób: F r o n t g e n e r a ł a m a r s z a ł k a p o l n e g o H i n d e n b u r g a rozciąga się od wybrzeży m o r z a B a ł t y c k i e g o a ż n a z a c h ó d o d T a r n o p o l a, gdzie armia generała B ö h m - E r m o l l e g o stanowi s k r z y d ł o p o ł u d n i o w e. Tu łączy się z f r o n t e m a r c y k s i ę c i a K a r o l a, następcy tronu, do którego należą: n i e m i e c k a a r m i a p a ł u d n i o w a, armia generała K ö v e s s a oraz w o j s k a a u s t r o - w ę g i e r s k i e i n i e m i e c k i e w K a r p a t a c h.

Kontrybucya Bruksełli.

Kolonia. (Tel. pryw.) „Köln. Ztg.“ donosi za pismami francuskiemi z Havru: Burmistrz Brukselli w z b r a n i a s i ę w y p ł a c i ć k o n t r y b u c y ę, w wysokości 1,250.000 franków, nałożoną za demonstracye w czasie święta narodowego.

Sprawa polska.

Nowe rokowania w sprawie polskiej.

Monachium. (Tel. pryw.). Dziennik „Münchner Neueste Nachr.“ pisze: Jak się z pewnego źródła dowiadujemy, r o k o w a n i a m i ę d z y N i e m c a m i a A u s t r o - W ę g r a m i w s p r a w i e p o l s k i e j w najbliższym czasie z o s t a n ą n a n o w o p o d j ę t e. Rokowania te spoczywały przez czas jakiś; istnieje nadzieja doprowadzenia ich teraz do końca.

Komisya zagraniczna Rady związkowej.

Monachium. (Tel. pryw.) „Müncher Neueste Nachr.“ donoszą, że komisya zagraniczna Rady związkowej, obradująca obecnie ma przed sobą znaczny okres pracy i ważne bardzo kwestye do załatwienia. Celem obrad komisyi jest dostarczenie rządom Rzeszy wyjaśnień w sprawie obecnej sytuacyi zagranicznej, wojennego położenia Niemiec i planów na przyszłość. Komisya nie będzie stanowczo zajmować się kwestyą pokoju, gdyż niema do tego żadnych konkretnych danych, więcej natomiast zajmie się ona sprawami wewnętrznemi, o ile one mają łączność z sytuacyą zagraniczną, jak r ó w n i e ż o m a w i a ć b ę d z i e p e r t r a k t a c y e w s p r a w i e p o l s k i e j.

Entente i Polacy.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Neue Freie Presse“ przynosi następującą wiadomość: „gdy parlamentarzyści rosyjscy wrócili z podróży do Londynu, M i l i u k o w przywódca kadetów zdał sprawę z wrażeń doznanych w Londynie. utrzymywał on, że s f e r y p o l i t y c z n e w Londynie d o m a g a j ą s i ę przedewszystkiem r o z w i ą z a n i a s p r a w y p o l s k i e j; żądają one także ludzkiego traktowania żydów. Sprawozdanie Miliukowa, który wywierał silny wpływ na Sazonowa było podobno jedną z przyczyn, dla których car oddał tekę spraw zagranicznych S t ü r m e r o w i. Car przyjął także, jak wiadomo, margrabiego Wielopolskiego i usłyszał jego propozycye co do uregulowania sprawy polskiej.

Jakkolwiek trudno zbadać prawdziwość szczegółów w takich doniesieniach, to jednak można przyjąć z dużem prawdopodobieństwem, że c z w ó r p o r o z u m i e n i e p o p y c h a R o s y ę d o z a j ę c i a s t a n o w i s k a w o b e c P o l a k ó w. Z początkiem wojny wydał Mikołaj Mikołajewicz znany manifest do Polaków, w którym obiecywał im więcej, niżby Rosya kiedykolwiek mogła dotrzymać. Car oświadczył, że on także uznaje ważność owego manifestu. Sprawę polską miała zbadać i załatwić tak zwana komisya reform. Od czasu mowy kanclerza Rzeszy, który podkreślił, że mocarstwa centralne mają zamiar załatwić kwestyę polską, A n g l i a i F r a n c y a, które od chwili zawarcia sojuszu z carem nie chciały się nigdy zajmować losem Polaków, u d e r z y ł y n a g l e w c z u ł y t o n i czyniły tak, jakgdyby chciały objąć g w a r a n c y ę z a p r z y s z ł o ś ć n a r o d u p o l s k i e g o.“

Do tych informacyi dodaje dziennik wiedeński następujący pogląd na zamiary koalicyi: „Czwórporozumienie najchętniej popchnęłoby Rosyę do wykonania niespodziewanego kroku i do wystąpienia z faktem dokonanym. Wszelako nienawiść do Polaków jest w Rosyi tak wielka, a posiew Katkowa tak zakorzenił się w głębie rosyjskiej, że słowa i obietnice mają jeszcze mniej znaczenia, niż rosyjski manifest październikowy. W Dumie nie mają Polacy ani tuzina posłów. Czwórporozumienie p r z e jednak w Petersburgu do zamanifestowania na papierze w o l n o ś c i p o l s k i e j. To chcą przeprowadzić posłowie B u c h a n a n i P a l e o l o g u e. Mają oni wystąpić z jakimś mistrzowskim ciosem. Może to jednak być najwyżej cios w próżnię.“

W przyczółku Gorycyi.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Sprawozdawca L a n g s t e i n donosi za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej pod datą 8. sierpnia: Dnia 6. bm. rano rozpoczęli Włosi d r u z g o c ą c y o g i e ń artyleryjski przeciw p r z y c z ó ł k o w i m o s t o w e m u G o r y c y i i przeciw wyżynie P o d g o r y. Z małemi przerwami trwał ten ogień masowy dzień i noc i zestrzelał zupełnie rowy i ziemianki zbudowane przez dzielną załogę przyczółka mostowego. Wściekłe szturmy piechoty trwały bez przerwy od 6. popołudniu; coraz to nowe oddziały włoskie szły do ataku na pozycye austryackie od P o d g o r y do P e v m y.

Wojska austryackie biły się bohatersko, wzięły w niewolę 72 oficerów i ponad 2900 żołnierzy, ale ostatniej nocy siły ich się wyczerpały. W rowach poszarpanych granatami wytrwali ci żołnierze prawie bez zasłony, póki nie nadszedł rozkaz opróżnienia stanowisk, nie dających się utrzymać. Gdy w nocy ostatni żołnierz przeszedł na lewy brzeg S o c z y, pionierzy wysadzili w powietrze most na rzece. C a ł ą z a ł o g ę c o f n i ę t o n a l e w y b r z e g S o c z y, gdzie leży miasto Gorycya.

Dopiero w ostatnich godzinach, gdy komenda uznała sytuacyę załogi na prawym brzegu za zagrożoną, zdecydowała się do cofnięcia jej, tembardziej, że przyczółek mostowy i tak nie mógł zasłonić miasta Gorycyi przed barbarzyńskiem ostrzeliwaniem ze strony Włochów. Artylerya włoska otrzymała posiłki celem ostatecznego ostrzeliwania. Wszystkie wzgórza i wąwozy pełne były armat wszelkiego kalibru. W ś r ó d o g r o m n y c h s t r a t zdobyli w ten sposób Włosi ten krótki odcinek pozycyi austryackich, który dotychczas trwał niewzruszenie, jak wszystkie stanowiska przedpola, a który został opuszczony dla uniknięcia rozlewu krwi, gdy nie można było przeszkodzić b u r z e n i u G o r y c y i przez działa włoskie.

Na zachodzie.

Doniesienie Joffra.

Wiedeń. (B. Kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat francuski z dnia 7. bm. godz. 11 w nocy: Na północ od S o m m y zajęły popołudniu nasze wojska świetnym sposobem jedną linię niemieckich rowów między laskiem H e m a rzeką na wschód od folwarku M o n a c u. Wzięliśmy 120 jeńców i 10 karabinów maszynowych. Na południe od Sommy działała bardzo żywo nasza artylerya, kierując swój niszczący ogień na baterye nieprzyjacielskie w okolicy L i h o n s.

Na prawym brzegu M o z y podjęliśmy pomyślne przedsięwzięcia na południe fortu T h i a u m o n t. Zdobyliśmy pięć karabinów maszynowych, w zajętych rowach znaleźliśmy liczne trupy żołnierzy niemieckich. Po ostrych walkach zajęliśmy kilka domów zachodniej części wsi F l e u r y.

Komunikat angielski.

Wiedeń. (B. Kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Na północ i połnocny wschód od P o z i e r e s skierował o godz. 4 rano nieprzyjaciel silne ataki na nasze nowe linie, w kilku punktach wtargnął do naszych rowów, lecz z ciężkimi stratami został natychmiast wyparty. Dwa silne ataki przedsiębrane przedpołudniem zostały odparte o godz. 9, jak również następny atak popołudniu, o godz. 4, w którym wzięliśmy znaczną liczbę jeńców.

Joffre o pokoju.

Rotterdam. (Tel. pryw.) Według doniesień paryskich, miał jenerał Joffre wyrazić się o końcu wojny do amerykańskich dzienników w następujący sposób: „Nieprzyjaciele nasi odwołali obecnie swoje ostatnie rezerwy, a teraz nie mogą już przerzucać ich z jednego punktu na drugi. Nie moją rzeczą jest rozstrzygać pytanie, jak długo jeszcze trwać będzie wojna. Może kilka tygodni. a może krótki czas jeszcze, skończy się ona wszakże wówczas, gdy n i e p r z y j a c i e l e n a s i b ę d ą o s t a t e c z n i e w y c z e r p a n i. Wiedzą oni, tak, jak my, że obecnie stoimy na zwrotnym punkcie wojny, a pięciomiesięczny opór Francuzów pod Verdun unicestwił plan niemiecki. Koalicya posiada obecnie 122 dywizye do rozporządzenia.

Rumunia.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger“ donosi z Bukaresztu za „Treptatea“: Król Ferdynand upoważnił B r a t i a n u do pertraktowania, według jego uznania, z bukaresztenskiemi reprezentantami dyplomacyi. Gdyby jednak Bratianu przedstawił do podpisu dekret o mobilizacyi armii rumuńskiej, k r ó l w y j a ś n i, ż e n i e r o b i s i ę t e g o p r z e c i w m o c a r s t w o m c e n t r a l n y m i n i e z w i ą ż e ż a d n y m u k ł a d e m, k t ó r y b y g o d o t e g o z o b o w i ą z y w a ł.

U p i e r a n i e s i ę B r a t i a n u p r z y s w y c h p r o j e k t a c h doprowadzi go do konieczności ustąpienia, a król wyszuka sobie innego premiera, powolnego jego zamiarom.

Zamknięcie granicy.

Bukareszt (T. pryw.) „Adaverul“ donosi z Burdujemi: Wojska rosyjskie o b s a d z i ł y w zupełności granicę od strony B u k o w i n y. Również i urzędnikom rumuńskim zabroniono przekroczenia granicy pod żadnym warunkiem wskutek zamknięcia granicy nie wychodzą na Bukowinę dzienniki rumuńskie. Z wyjątkiem R e n y wszystkie punkty graniczne z terenem rosyjskim zostały zamknięte.

Zajście na granicy.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Vittorul“ donosi z Bukaresztu: W ciągu nocy 1 i 3 bm. usiłowali żołnierze bułgarscy zbliżyć się do wyspy C o r i a, należącej do Rumunii, przyczem nastąpiła wymiana strzałów między strażami rumuńskiemi a Bułgarami. Są podobno ranni i zabici. Bułgarzy cofnęli się następnie. Rumuński minister spraw zagranicznych zwrócił się do rządu bułgarskiego z upomnieniem, że podobne wypadki za często się zdarzają i mogą nadwyrężyć dobre stosunki między obu państwami.

Biuletyn Bułgarski.

Sofia. (B. Kor.) Aj. tel. bułgarska. Sprawozdanie sztabu jeneralnego, 8. sierpnia.

Codziennie odbywają się większe lub mniejsze walki działowe. Nasze na północ od wsi L j u m n i c y wysunięte posterunki nieco się naprzód posunęły. Nasza patrol wtargnęła do wsi, wypędziła tamże znajdujący się nieprzyjacielski posterunek i po dokonaniu zleconych jej wywiadów powróciła do swego stałego miejsca. Poniosła ona tylko nieznaczne straty mimo żywego ostrzeliwania przez nieprzyjacielską artyleryę.

Olbrzymie Zeppeliny.

Haga. (T. pryw.) „L'information francaise“ donosi z Nowego Jorku, że na dzień 15. bm. o c z e k u j ą t a m w i z y t y Z e p p e l i n a.

„New Jork Wordl“ pisze z Berlina: W ciągu bieżącego tygodnia wykonały Zeppeliny trzeci atak na Anglię. Brały w nim udział dwa nowe balony olbrzymiego typu. Mają być one zamienione na powietrzne statki handlowe. Hr. Zeppelin spodziewa się, że przy pomocy nich uda się zaprowadzić nowe połączenie z Ameryką, podobnie jak łodziami podwodnemi.

Względy wojskowe nie pozwalają korespondentowi więcej pisać o tych olbrzymach powietrznych, na razie może tylko powiedzieć, że mają one wielki zakres działania. Są one świetnie oporne prądom wiatru a jeden z nich w powrotnej drodze z napadu na Anglię zrobił w ciągu dwu godzin 273½ mil morskich drogi powietrznej.

Stürmer „dyktatorem“.

Berna. (B. kor.) Petersburski korespondent „Tempsa“ donosi, że otrzymał z pierwszego źródła następujące objaśnienie o powodach ostatnich zmian ministeryalnych: Rosya militarna oraz ogólna — powiedziano mu — wymaga teraz więcej niż kiedykolwiek możliwie zupełnego ujednostajnienia wszelkiej władzy. Dlatego dla uzyskania tego jedynynego celu postanowiono władzę skoncentrować w rękach Stürmera, został on w pewnej mierze szefem frontu na tyłach, gdyż obecnie wszelkie zarządzenia podlegają jego władzy zwierzchniczej.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. Kor.) Wojska tureckie wkroczyły do M u s z i B i l t i s..

Konstantynopol. Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza:

F r o n t k a u k a s k i: Wojska rosyjskie, które wskutek niedogodności dróg oraz trudności wynikłych z pory roku, od pewnego czasu trzymały się w okolicy B i l t i s i M u s z, wskutek gwałtownych ataków i naporu, jaki nasze wojska od tygodnia na prawem skrzydle ze skutkiem wywierały, były zmuszone w tył ustąpić, przyczem armaty, karabiny i jeńców pozostały w naszych rękach.

Łańcuchy górskie na południe od Bitlis i Musz, które nieprzyjaciel możliwie doskonale ufortyfikował i zacięcie bronił, zostały przedwczoraj w zupełności przez nas zajęte. W nocy z 7 na 8 bm. odebraliśmy miejscowość Bitlis. D. 8 bm. rano poddały się na południe od Musz dwie nieprzyjacielskie kompanie piechoty wraz z bronią. Ścigamy nieprzyjaciela, który ucieka w kierunku Murad.

W centrum i na lewem skrzydle nie było żadnej znaczniejszej akcyi bojowej.

Z innych frontów nie nadeszły żadne doniesienia.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 9 sierpnia).

Powrót z niewoli rosyjskiej.

Lwów. 9. sierpnia. (Tel. wł.) R e k t o r B e c k wystosował do rektora Twardowskiego następujący telegram z H a p a r a n d y: „S t a n ą ł e m z d r ó w n a z i e m i s z w e d z k i e j. Zasyłam magnificencyi i kolegom serdeczne pozdrowienia“. Jak się dowiadujemy, drogą przez Szwecyę w r a c a r ó w n i e ż w i c e p r e z y d e n t S c h l e i c h e r.

Na morzach.

Londyn. (B. Kor.) Aj. Lloydsa donosi z Sztokholmu: Koło okrętu latarniczego „Sinngrundet“ został okręt duński zatopiony przez niemiecką łódź podwodną.

Parowiec angielski „Trident“ ma być także zatopiony.

Nowy wiceprez. Rady szkolnej.

Nowy wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr Fryderyk Zoll zjechał do Białej i dnia 7 bm. objął urzędowanie. W biurze p. wiceprezydenta przedstawili mu się tego samego dnia przedpołudniem referenci, krajowi inspektorowie szkół i inni funkcyonaryusze Rady szkolnej krajowej. Referent administracyjny radca dworu Dr Okęcki powitał nowego naczelnika Rady szkolnej przemówieniem, w którem dał wyraz radości z powodu dokonania tej nominacyi, oraz zapewnił nowego przełożonego o najlepszych chęciach zebranych funkcyonaryuszy do gorliwej pracy pod jego kierunkiem na niwie wychowania publicznego.

Po przemówieniu r. dw. Okęckiego wicepr. Zoll w gorących słowach podziękował za słowa powitania, a następnie powiedział między innemi:

„Wysoki, ale pełen odpowiedzialności urząd kierownika Rady szkolnej w naszym kraju obejmuję w warunkach niezwykle utrudnionych. W kraju ból, rany, nędza i zgliszcza. Wiele szkół poburzonych lub przez nieprzyjaciela zajętych, pociski nieprzyjacielskie zabiły nam wielu nauczycieli, niektórzy tułają się, dokucza im brak najpotrzebniejszych środków do życia, młodzież bez przytułku, pozostawiona sama sobie. Przed Radą

szkolną stają wielkie zadania: ma ona być opiekunką z sercem, a równocześnie silnym i energicznym organem, który przeprowadzi wielkie dzieło odbudowy w szkolnictwie. I w takich to czasach brakło tego kierownika, który wielkiemi zdolnościami, długoletniem doświadczeniem i niestrudzoną pracą i sumiennością dawał rękojmię, że piętrzącym się zadaniom sprosta, brak wiceprezydenta Dembowskiego! Opuścił stanowisko, na którem położył wielkie zasługi i pozyskał zaufanie władz i gorące przywiązanie urzędników i całego nauczycielstwa. Niech z tego miejsca, jako jego następca, przedewszystkiem wyrażę mu wielką wdzięczność za wszystko, co dla kraju zdziałał i życzenia, by zdrowie odzyskał, a Swą pracę na nowo około oświecania naszej młodzieży rozwinął.

Polecono mi, bym porzucił dotychczasowy swój zawód i wstąpił w usługi kraju, jako kierownik Rady szkolnej. Posłuchałem wezwania, bo przekonałem się, że w tych czasach nie wolno nie posłuchać apelu. Nowemu zawodowi oddam się w zupełności, a mam nadzieję, że niejedno zdziałam, gdyż będę pracował wspólnie z tylu, którzy tak, jak ja, myślą. Mam zastępować J. E. p. namiestnika, który kraj nasz ukochał i dał Swej najlepszej woli, gorącego serca i szczerej energii liczne dowody. Mieć będę koło siebie członków i funkcyonaryuszy rady szkolnej, ożywionych doniosłością zadań, które dotąd na Radzie ciążyły i większych jeszcze, które nas czekają. Liczę na poparcie centralnego rządu, a zwłaszcza panów ministrów Hussarka i Morawskiego, tudzież na życzliwą pomoc Wydziału krajowego, tylu wpólnemi zadaniami do Rady szkolnej zbliżonego.

Przetrzymać te ciężkie czasy wojenne, a odbudować materyalnie, moralnie i oświatowo nasze szkoły, odrodzić się z popiołów, zaniedbania i z ruin, wojną wywołanych — to hasło, które, jak gwiazda przewodnia, przyświecać nam wszystkim powinno. Jak zadanie takiej odbudowy ująć, jak wykonanie jego w czyn wprowadzić, o tem dzisiaj nie będę jeszcze mówił. Sądzę, że omawiać będzie można te sprawy niebawem gdzieindziej. Właściwem forum będzie zebranie Rady szkolnej, które na życzenie i przy pomocy J. E. Pana Namiestnika będzie mogło być zwołanem po szybkiem usunięciu trudności, jakie dotychczas stały na przeszkodzie normalnemu funkcyonowaniu tej instytucyi. Wierzę, że impulsy i wskazówki z naszej strony spotkają się z oddźwiękiem i zrozumieniem rzeczy ze strony nauczycielstwa. Nie wątpię, że nauczyciele nasi są pełni ideałów, pełni miłości tej młodzieży, którą im powierzono, że gotowi są dla niej poświęcić siebie i oddać wszystkie swe siły. Nie wątpię, że świadomi są swego szczytnego zadania. Wszak oni mają przeorać grunta narodowe i uskuteczniać posiew na przyszłość. Od ich pracy, wysiłku i znoju zależy narodów kultura, hart moralny i siła — a z niemi dalszy rozwój historyi. Nauczyciele-kapłani w zakonie rozwoju narodowego — okażą się niewątpliwie godnymi posterunków, które zajmują w tej tak ważnej dziejowej chwili.

Wielkie zadania ideowe muszą mieć jednak podłoże ułatwione. Trzeba nam więc dobrej, sprężystej i energicznej administracyi. W sprawach bieżących chodzi jeszcze o to, żeby załatwienie było szybkie. Jeżeli gdzie, to tu w sprawach bieżących, trafną jest zasada: bis dat, qui cito dat. Tu chodzi o losy licznych jednostek, o łzy ludzkie, o szkody, które przez zaległości, zaniedbania rosną i mnożą się. Zaległości są krzywdą ludzką, a łzy ocierać należy szybko. Nie wystarczy, gdy liczba exhibitu zostanie wykreśloną, ale trzeba, by każda sprawa bieżąca szybko została załatwioną. Mało pisaniny, dużo czynów trzeba nam w administracyi. Tak, a nie inaczej sądzą zapewne wszyscy, którzy do administracyi szkolnej są u nas powołani i pod tym względem nie będzie między nami nieporozumienia.

Za rok minie pół wieku, odkąd dzięki zabiegom naszej reprezentacyi, a liberalnej i pełnej miłości dla Swych ludów polityce najłaskawiej nam panującego Monarchy, powołaną została do życia Rada szkolna krajowa, zrywająca w dziedzinie edukacyi z systemem biurokratycznym, a zapewniająca wpływ na oświatę czynnikom obywatelskim, reprezentantom wyznań i narodów, kraj ten zamieszkujących, przedstawicielom nauki i krajowej autonomii. W swej półwiekowej historyi może wskazać Rada szkolna na wiele pięknych kart.

Nie czas jednak obecnie na retrospektywne roztrząsania. Dzisiaj nie zapominając o przeszłości, mamy wytężyć oko w przyszłość. Wielkie hasło odrodzenia musi ożywiać nasze prace i wysiłki. Z tem hasłem rozpoczynam swoją pracę i zapraszam Was szanowni Panowie wszystkich, tu obecnych, Radę szkolną krajową i całe nauczycielstwo do współdziałania: w imię Boże i ku pożytkowi obu narodów, kraj ten zamieszkujących.

Obchód rocznicy 5 sierpnia 1864 r. w Warszawie.

W „Kur. warsz." czytamy:

Jak w 125-tą rocznicę Konstytucyi 3 maja, tak i w sobotę w uroczystości poświęcenia krzyża na stokach cytadeli w miejscu stracenia śp. Romualda Traugutta, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego, Romana Żulińskiego i Jana Jeziorańskiego, wzięły udział tysiączne tłumy publiczności.

Godzina 4 i pół po południu. Czarne, nabrzmiałe deszczem chmury rozsunęły się nad cytadelą w chwili, kiedy pierwsze zastępy uczestników uroczystości poświęcenia krzyża zaczęły napływać z miasta i gromadzić się na placu Broni. Jak na dany znak na przeciwległym brzegu Wisły na chmurach rozłożyła się wspaniała tęcza. Fort Aleksieja, jak obezwładniony potwór zdawał się jeszcze bardziej wrastać w ziemię. Na dużej, jak okiem sięgnąć przestrzeni stoków cytadeli i placu Broni tłum rósł i potężniał.

„Tak samo było, gdy ich tracono" — szeptała jakaś staruszka — „tylko tęczy nie było" — dokończyła, oglądając się za tą zwiastunką swobody. Tak, tęczy nie było. Naród wstąpił w ponurą, 50 lat trwającą noc. Odprowadzające pięciu skazańców, grzebał razem z nimi swoje duchowe życie, dziś zaś do tego życia wstaje.

Popłynęły fale sztandarów, dźwięki pieśni rozniosły się daleko po Wiśle i łąkach.

Na stokach cytadeli z krwi męczenników narodu wyrósł krzyż dębowy, a Chrystus w cierniowej koronie jaśnieje w blasku, bo skryte za chmurami słońce zdołało jednak rozpalić blachę, na której odbito wizerunek. Tak męczeństwo bohaterów rozpala płomień ofiarny serc, chociażby nawet przywalono je olbrzymiemi nasypami twierdzy.

Przed poświęceniem krzyża.

Delegacye i zrzeszenia, które zgłosiły swój udział w uroczystości poświęcenia krzyża na stokach cytadeli, przybywały z różnych stron miasta i ustawiały się początkowo na placu Broni po drugiej stronie szosy zakroczymskiej. Stoki cytadeli na znacznej przestrzeni otaczała kordonem straż obchodowa, złożona z członków milicyi, skautów i innej młodzieży pod kierunkiem p. Olszewskiego.

Poza kordonem stała publiczność w liczbie conajmniej około 100.000. O godz. 6 i pół wieczorem delegacye i zrzeszenia zaczęły przechodzić z placu Broni na stoki cytadeli, ustawiając się wokoło krzyża i kilku wzniesionych mównic. Zajmowanie miejsc przez delegacye trwało do godz 7 wieczorem. Morze głów zaległo stoki cytadeli. Kilkadziesiąt sztandarów i chorągwi powiewało nad tłumami .W pobliżu krzyża stali weterani z roku 1863, duchowieństwo, radni stoł. m. Warszawy, przedstawiciele stronnictw politycznych, instytucyi oświatowo-kulturalnych, dalej zaś zrzeszenia sportowo-zawodowe: męskie i żeńskie, skauci, młodzież szkół wyższych, średnich i niższych, przedstawiciele cechów itd. Zauważyliśmy też gromadkę polskich legionistów.

Poświęcenie krzyża.

O godz. 7 wieczorem na dany znak zapanowała cisza. Ksiądz Gąsiorowski zwrócił się do zebranych z prośbą o odmówienie „Ojcze nasz" i „Zdrowaś Marya" za dusze straconych członków Rządu Narodowego. Po skończeniu modłów X. Gąsiorowski dopełnił ceremonii poświęcenia wielkiego krzyża dębowego, ustawionego w miejscu, gdzie zawiśli na szubienicy w dniu 5 sierpnia 1864 roku: członkowie Rządu Narodowego polskiego. Krzyż przybrany był wieńcami i zielenią. U stóp krzyża ułożono dwa granitowe kamienie; na jednym z nich wyryto napis: „Członkom Rządu Norodowego: Romualdowi Trauguttowi, Rafałowi Krajewskiemu, Józefowi Toczyskiemu, Romanowi Żulińskiemu i Janowi Jeziorańskiemu ,tu straconym d. 5 sierpnia 1864 roku lud warszawski d. 5 sierpnia 1916 roku. Boże zbaw Polskę"; drugi kamień ma napis: „Z zapoczątkowania Ligi kobiet polskich".

Składanie wieńców.

Z kolei delegacye i zrzeszenia przystąpiły do składania wieńców u stóp krzyża. Jeszcze przed rozpoczęciem uroczystości poświęcenia krzyża złożyli wieńce, oplatając nim krzyż, uczniowie szkoły Wróblewskiego, następnie złożyła wieńce z żywych polnych kwiatów córka Romualda Traugutta, p. Anna Korwin-Juszkiewiczowa. Podczas składania wieńców, których było mnóstwo, z tysięcy piersi rozbrzmiewał hymn „Boże coś Polskę".

Przemówienia.

Po odśpiewaniu hymnu wygłosił mowę prezes rady miejskiej Dr J. Brudziński.

Następnie wszedł na mównicę weteran roku 1863, p. Wł. Zapałowski i w gorącem przemówieniu dziękował Bogu, że dozwolił mu dożyć tych chwil, w których widzi młode pokolenie na mogile męczeńskiej członków ostatniego Rządu Narodowego. Mówca żywi błogą nadzieję, że za wszystkie cierpienia nasze Stwórca ześle nam gwiazdę świetlaną, z której wytryśnie Niepodległość Polski. — Przy krzyżu oraz w innych miejscach z czterech mownic przemawiało kilkunastu mowców.

Koniec obchodu.

Program uroczystości obchodu wyczerpano po godz. 8 wieczorem. Już zmrok zapadał, kiedy publiczność i zrzeszenia zaczęły opuszczać stoki cytadeli.

KRONIKA.

Z miasta.

† Prof. Antoni Wierzejski. Dzisiaj przedpołudniem zmarł w naszem mieście długoletni profesor zoologii na Uniwersytecie Jagiellońskim Dr Antoni Wierzejski, przeżywszy lat 73. Zmarły profesor znany był szeroko z głębokiej wiedzy i rzetelnych zasług naukowych nie tylko w świecie uczonych polskich, ale i zagranicą.

Wielki festyn w Parku Jordana. Urządzany w dniu 18 b. m. celem uczczenia 87 rocznicy urodzin Cesarza wielki festyn w parku Jordana, zapowiada się wspaniale, a ze względu na obecną chwilę, nader oryginalnie. Na boisku, po prawej ręce od wejścia, wykopane będą rowy strzeleckie; w pobliżu buduje się na znacznem wzniesieniu altana, z której będzie można objąć okiem barwną i urozmaiconą całość niezwykłej zabawy. W pobliżu rowów strzeleckich ustawione zostaną kuchnie polowe, w których sprzedawane będą uczestnikom festynu gotowane potrawy. Główna aleja parku pomieści stoliki z kwiatami, kartami korespondencyjnemi i rozmaitymi upominkami. Komitet przygotowuje specyalne pamiątkowe karty korespondencyjne, które wysyłać będzie można wprost z parku, gdyż na miejscu znajdzie się poczta polowa. Na końcu głównej alei ustawiony będzie na odpowiednim postumencie biust Cesarza, udekorowany kwiatami i zielenią przez zarząd ogrodów miejskich. Podczas zabawy przygrywać będzie kilka muzyk wojskowych, a od godz. 6 do 7 nastąpi koncert „monstre". Brama wejściowa do Parku otrzyma dekoracyę kwiatową, zaprojektowaną przez archit. Zawiejskiego. Dla uniknięcia ścisku przy wejściu, już w Alei 3 Maja urządzone będą trzy kasy do sprzedaży biletów. Dochód z festynu przeznaczony na rzecz wdów i sierót po żołnierzach galicyjskich i legionistach.

Jutro o godz. 5 popołudniu odbędzie się w magistracie posiedzenie komitetu pań, w celu rozdzielenia zarządu bufetami, sprzedaży kwiatów itp.

Wiadomości osobiste. Prezydent Dr Leo wyjechał za kilkutygodniowym urlopem do Marienbadu. — Dyrektor Izby obrachunkowej p. Krzyżanowski rozpoczął czterotygodniowy urlop.

„Madame Butterfly". Dzisiaj premiera przepięknej „Madame Butterfly" z p. Maryą Pilarz-Mokrzycką w popisowej jej partyi tytułowej. Obok znakomitej primadonny warszawskiej występuje gościnnie świetna reprezentantka partyi Suzuki p. Janina Gołkowska. — W jutrzejszem przedstawieniu ukaże się po raz pierwszy u nas w partyi Cho-cho-san p. Helena Łowczyńska. Interesujący występ naszej drugiej primadonny będzie niewątpliwie atrakcyą dla zwolenników jej wybitnego talentu. P. Łowczyńska będzie następnie dublować z p. Mokrzycką naprzemian partyę Butterfly. — Dzisiejszem i jutrzejszem przedstawieniem dyryguje p. B. Wallek-Walewski, następnymi zaś dwoma kapelmistrz p. Wiktor Miller.

Z Muzeum Narodowego. Pan Agenor Lisowski, znany kupiec krakowski, złożył w darze Muzeum Narodowemu bramę z XVIII w., ozdobioną ładnemi antabami, okuciami i kratami, wyjętą z kamienicy przy ul. św. Jana przy przebudowie na kino. Brama ta, jak wiele innych fragmentów ze zburzonych domów w Krakowie, będzie użytą do przyozdobienia budynku poszpitalnego na Wawelu przy adaptacyi na Muzeum Narodowe. W budynku tym ściany korytarzy, westibulu i sieni zapełnione będą fragmentami rzeźb i w ten sposób charakterem swoim zbliżą się do klasztornych krużganków. To też bardzo jest pożądaną rzeczą, aby wszystkie tego rodzaju zabytki dostawały się do Muzeum Narodowego. Fragmenty ozdobią je bowiem niezawodnie więcej niż marmury i stiuki lub jakakolwiek inna dekoracya współczesna, narzucająca się widzowi i odciągająca go od zabytków, którym jedynie w muzeum uwaga powinna być oddana.

Ziemniaki dla Krakowa. Wczoraj z Oświęcimia wysłano do Krakowa kilka wagonów ziemniaków, które dziś nadejdą do miejskich zakładów aprowizacyjnych i będą sprzedawane we wszystkich sklepach miejskich po cenach o połowę tańszych niż te, które żądane są obecnie na targach. Ponieważ z inicyatywy prywatnej nadejdą do Krakowa większe transporty ziemniaków, magistrat przeto oznaczy nową taryfę maksymalną na ziemniaki, aby przeciwdziałać wyzyskowi spekulantów.

Prezydyum Związku ekonomicznego urzędników zawiadamia członków, że z dniem 1 sierpnia b. r. zostały ceny węgla podwyższone o 16 hal. na cetnarze metr., wobec czego członkowie posiadający już asygnaty wystawione przed pierwszym sierpnia, zechcą zgłosić się w kancelaryi Związku z odpowiednią dopłatą.

Jak się dowiadujemy, sprawa podwyższenia ceny węgla nastąpiła w skutek zlecenia Wojennej Centrali handl., jako kontrahenta Związku (przyp. Red.).

Sprawy ogrodnicze. Krajowy insp. ogrodnictwa Dr Stanisław Goliński (Kraków ulica Kremerowska 10, I. p. godz. urzęd. 9—2) objął ponownie urzędowanie za staraniem Wydziału krajowego. Udziela bezpłatnie porad zarządom ogrodów, informacyi co do zakupów drzewek owocowych z krajowych szkółek drz. owoc. i płodów ogrodniczych oraz posad ogrodniczych.

Z Polski i ze świata.

Delegacya m. Lwowa u min. Morawskiego. Jak donosi „Korrespondenz", dnia 8 b. m. delegacya m. Lwowa, złożona z zastępcy lwowskiego komisarza rządowego r. dw. Fiedlera oraz członków Rady przybocznej Chlamtacza i Rybickiego, przyjętą była przez ministra Morawskiego w kwestyi sanacyi miejskich finansów. Delegacya uzyskała u ministra zapewnienie życzliwego poparcia postulatów gminy. Delegacya uda się także do hr. Stuergkha.

Krajowa komisya dla świadczeń wojennych. W dniu 4 sierpnia b. r. odbyło się w namiestnictwie w Białej dziewiąte z rzędu posiedzenie krajowej komisyi dla świadczeń wojennych. Przewodniczył w zastępstwie JE. p. namiestnika radca dw. Schultis. Uczestniczyli członek Wydziału krajowego Kiwcluk w zastępstwie JE. p. marszałka krajowego, jako drugi delegat Wydziału krajowego radca Wydziału kraj. Konstanty Jasiński, reprezentant wojskowej Komendy terytoryalnej, major Kukutsch, reprezentant Intendantury I korpusu, starszy intendant I. kl. Fuglewicz, reprezentant krajowej Dyrekcyi Skarbu starszy radca Skarbu Nawrocki i referent namiestnictwa starosta Dr Hugo Schwarz. Przeprowadzono obrady nad 895 sprawami, tyczącemi się roszczeń za dostarczone lub wykonane świadczenia wojenne z powiatów: bocheńskiego, jarosławskiego, jasielskiego, kałuskiego, krakowskiego, nowo-sądeckiego, oświęcimskiego, rzeszowskiego, staro-samborskiego, wadowickiego, wielickiego i żywieckiego, oraz z miasta Krakowa. Co do 887 spraw powzięto merytoryczną uchwałę, resztę zaś postanowiono odstąpić właściwej c. i k. Intendanturze do bezpośredniego załatwienia lub zwrócić pierwszej instancyi do uzupełnienia w kierunkach, wskazanych przez komisyę.

P. Marya Pilarz-Mokrzycka i p. Józef Stępniowski urządzają dnia 16 b. m. interesujący wieczór operowy w Zakopanem w sali teatralnej hotelu „Morskie Oko". Występ tych wybitnych artystów zapowiada się oryginalnie, gdyż na program koncertu obrali oni arye i duety z dwóch arcydzieł operowych naszej „Halki" i przepięknego utworu współczesnego weryzmu „Madame Butterfly". Obie te opery zalicza p. Marya Pilarz-Mokrzycka do popisowych w swym bogatym repertuarze, a młody tenor krakowski zdobył w nich ostatnio tryumfy w operze krakowskiej. Obok dotychczasowych koncertów naszych śpiewaków w Zakopanem będzie występ tej znakomitej pary artystycznej pierwszorzędną atrakcyą dla publiczności podhalańskiej.

Nowa księga min. spraw zagr. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło drugi dodatek do zbioru dowodów o naruszeniu prawa międzynarodowego przez państwa wojujące z Austro-Węgrami. Materyał w tym dodatku ogłoszony sięga po dzień 30 listopada 1915 i obejmuje trzy części, a mianowicie: Traktowanie funkcyonaryuszy austro-węgierskich dyplomatycznych i konsularnych przez władze państw nieprzyjacielskich, traktowanie obywateli austryackich i węgierskich w państwach nieprzyjacielskich i w końcu naruszanie prawa wojennego.

Przymusowy zarząd przedsiębiorstw. „Wiener Ztg." ogłasza rozporządzenie całego gabinetu, mocą którego w wykonywaniu prawa odwetu mogą przedsiębiorstwa lub odgałęzienia tychże, kierowane z zagranicy lub będące pod nadzorem nieprzyjacielskiej zagranicy, lub których dochody pobierają obywatele nieprzyjacielskiej zagranicy, gdziekolwiek ci mieszkają, być oddane pod przymusowy zarząd, a także na mocy ministeryalnego rozporządzenia może być każdego czasu zarządzone rozwiązanie lub sprzedaż takich pod przymusowym zarządem znajdujących się przedsiębiorstw. Rozporządzenie ma zastosowanie także do majątku i praw majątkowych.

Z Lublina. Czytamy w „Gł. lubel.": Kwestya emerytalna znowu została powikłana i tym razem zdaje się, mocniej niż poprzednio. Za pierwszy kwartał roku bieżącego, umiejętne chodzenie około tej sprawy dało pomyślne rezultaty — banki wypłaciły emerytury całkowicie i rublami. Drugi kwartał był dla emerytów już cięższy. Ale i wtedy udało się zawdzięczając ludziom dobrej woli, wyjednać od władz okupacyjnych subsydyum 53.000 koron, któremi Łódzki Bank wypłacił emerytury za drugi kwartał całkowicie, lecz już koronami. Najgorzej zapowiada się kwartał trzeci (od lipca), gdyż zadeklarowana przez władze wypłata połowy emerytury, przy dzisiejszej drożyźnie nie może wystarczyć na najskromniejsze potrzeby.

Bank przemysłowy warszawski. W „Kur. warsz." czytamy: Odbyte dn. 5 b. m. ogólne zebranie Banku pod przewodnictwem p. Wład. Jacobsona zatwierdziło sprawozdanie za r. 1915 i wybrało do zarządu pp.: St. ks. Lubomirskiego, St. Pfeiffra, B. Broniewskiego i A. Raucha: do rady pp. F. Malińsky'ego, J. Preissa, J. Belihribka, P. Jarnuszkiewicza, S. Szymańskiego, J. Dmochowskiego. J. Witkiewicza i A. Gintowta; do komisyi rewizyjnej pp.: J. Żelisławskiego, J. Balińskiego, Lewickiego, A. Szuberta i Teisingera. W sprawozdaniu swem rada Banku stwierdza, że Bank przemysłowy warszawski, narówni z innemi instytucyami kredytowemi w kraju, nie jest w możności określenia ścisłej wartości aktywów, ponieważ można je tylko przypuszczalnie oceniać. Zysk za rok 1915 wyniósł rb. 17.470, kop. 20, który przeznaczono na kapitał zapasowy, amortyzacyę i wynagrodzenie komisyi rewizyjnej, pozostałość w sumie rb. 2,327 kop. 43, przeniesiono do rezerwy zysków, ta ostatnia wynosi obecnie rb. 136,940 kop. 34. Budżet na r. 1916 w sumie rb. 194.407 kop. 75 bez dyskusyi zatwierdzono.

Szkolnictwo w Radomskiem. Obecny rok szkolny nietylko w samym Radomiu, lecz i w całej ziemi radomskiej zaznaczył się dodatnio w rozwoju szkolnictwa średniego. Odżyło chylące się do upadku progimnazyum w Ostrowcu, przekształcając się następnie na gimnazyum, powstało progimnazyum w Kamiennej, szkoła filologiczna w Końskich, seminaryum nauczycielskie w Radomiu. W 11 szkołach średnich ziemi radomskiej według statystyki komisyi szkolnej, kształciło się w r. 1915/16 1540 uczniów i 852 uczennice — razem 2392 młodzieży. Z pośród tych jedenastu szkół 4 stanowią własność prywatną, pozostałe są własnością organizacyi społecznych; zresztą wszystkie nie posiadają stałych dochodów, zabezpieczających im byt.

Z Sandomierza donoszą nam: Średnia szkoła żeńska w Sandomierzu, organizowana przez Grono Pań (konsorcyum), pod protektoratem JE. X. biskupa Maryana Ryxa, a przewodnictwem X. oficyała Pawła Kubickiego, otwarta zostanie na razie w zakresie czterech klas i wstępnej od 1 września 1916 roku z programem ogólno-kształcących żeńskich szkół średnich. Nie wyklucza to otwierania klas dalszych w miarę potrzeby i warunków. Lekcye odbywać się będą tymczasowo w gmachu Szkoły Filologicznej męskiej. Egzamina wstępne do wszystkich klas rozpoczną się w dniu 20 sierpnia b. r. w tymże gmachu według ogłoszonego w swym czasie planu.

Z Sosnowca. W „Kur. Zagł." czytamy: Coraz częściej dochodzą nas alarmujące wieści zarówno z miasta jak okolicy najbliższej o wyzbywaniu się nieruchomości i placów przez właścicieli za stosunkowo nizką cenę. Objaw ten ostatnimi czasy nasuwa przypuszczenie, że najwidoczniej istnieje jakiś zorganizowany syndykat z drugiej strony, mający na celu skupywanie domów i placów za bezcen. Taktyka obliczona na sprzyjające okoliczności i naiwność upatrzonej ofiary. Po powrocie normalnych stosunków wartość pieniędzy jeszcze więcej spadnie, a tem samem wartość nieruchomości pójdzie znacznie w górę. Domy i place zwłaszcza w niektórych dzielnicach dosięgną potrójnej swojej wartości dzisiejszej. Tyczy się to w równej mierze wsi i gospodarstw rolnych.

Dlatego też błędem wielkim jest a skądinąd czynem nieobywatelskim wyzbywanie się dzisiaj za bezcen posiadłości. Trzeba przetrwać ciężkie czasy za wszelką cenę.

Z piątku na sobotę między godziną 1 a 4 w nocy przeszła nad miastem i okolicą szalona wichura, zupełnie „sucha", bez deszczu, podobna do tej jaką mieliśmy w początkach lipca b. r. Wichura powyrywała okna, poprzewracała parkany oraz drzewa, w niektórych zaś miejscach nawet słupy telegraficzne i budynki. Szkody są bardzo poważne. Wichura trwała około 3 godzin. Nad ranem dopiero uspokoiło się i spadł drobny deszcz.



Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.